

Roczna produkcja amunicji amerykańskiej

2 lipca 2022

Jednym z największych błędów popełnianych przez decydentów USA/NATO i ich doradczych „ekspertów” jest to, że całkowicie nie docenili rosyjskiej gospodarki, jej głębi i niezwyklej odporności, i nawet teraz nadal trwają w swoich głupich uprzedzeniach, że Rosja jest „stacją benzynową posiadającą broń jądrową”. Komentatorzy twierdzą, że rosyjska gospodarka nie jest większa niż w Teksasie czy Belgii i pojawiają się pytania, czy Rosja produkuje coś poza gazem i ropą na eksport.

Jednak ci ludzie nigdy nie pytają, jak duży jest rosyjski program kosmiczny, ile atomowych okrętów podwodnych produkuje ten kraj, ile nowych stacji metra, lotnisk lub mostów buduje się i otwiera w Rosji rocznie, ile typów samolotów i ciężarówek jest wyprodukowane przez Rosję lub ile żywności jest uprawiane i eksportowane. Zamiast tego dokonuje się głupich porównań ze wskaźnikami, które raczej zniekształcają niż mierzą siłę realnej gospodarki Rosji, licząc głównie nadęty balon bilansów, nagromadzone jako fikcyjne bogactwo w zachodnich systemach finansowych i bankowych, rozdęte ponad wszelkie wyobrażenia.

Gdyby mieli za podstawę porównania użyć rzeczywistej produkcji rosyjskiej gospodarki, zamiast stale zajmować się absurdalnym produktem krajowym brutto (PKB) w przeliczeniu na rubla dolarowego, to zainteresowani politycy już dawno zrozumieliby, że rosyjska gospodarka jest prawie samowystarczalna. Ale tak wiele intelektu nie można oczekiwać od podżegaczy wojennych USA/NATO, zwłaszcza że zniszczyłoby to ich wiarę we własną propagandę. Pozostają więc przekonani, że rzekomo słaba gospodarka rosyjskiej „stacji benzynowej z bronią jądrową” wkrótce upadnie na skutek zachodnich sankcji. A jeśli nie teraz, to trzeba dorzucić jeszcze kilka szalonych sankcji,

które – jak teraz widać – przede wszystkim niszczą unijne gospodarki i wzmacniają Rosję.

Dobrze znany think tank US Air Force „RAND” opracował nawet całą strategię ruiny Rosji na podstawie tego błędnego przekonania. W ważnym raporcie z 2019 r. RAND zauważa, że „największa bezbronność Rosji” leży w jej rzekomo jednowymiarowej gospodarce, która jest stosunkowo niewielka, całkowicie zależna od eksportu energii na Zachód, a zatem łatwo może być zniszczona przez sankcje.

Pomimo obecnego boomu na propagandę wojenną w fałszywych wiadomościach na temat Ukrainy i Rosji, zawsze od czasu do czasu zdarza się odrobina szczęścia, dzięki której zainteresowana publiczność może dojrzeć przeblysłk prawdy, która w czasie wojny jest bardzo nieśmiała, w medium specjalizującym się w analizie wojskowej. Omawiana sprawa dotyczy raportu opublikowanego na stronie internetowej szacownego think tanku brytyjskiego wojska, Royal United Services Institute (RUSI), który bada strategiczną głębię zachodniego i rosyjskiego przemysłu obronnego. Tytuł wykładu autora RUSI Alexa Vershinina brzmi „The Return Of Industrial Warfare” i w ten sposób autor nie dostarcza niczego więcej i niczego mniej niż klucz do zrozumienia obecnej i przyszłej trajektorii wojny na Ukrainie i poza nią.

W swoim wystąpieniu Vershinin podkreśla, że „wojna na Ukrainie pokazała, że „era wojny przemysłowej jeszcze się nie skończyła, ponieważ masowe zużycie wszelkiego rodzaju ciężkiej broni, pojazdów i amunicji wymaga dużej bazy przemysłowej dla uzupełnień. Vershinin przywołuje dobrze znaną rosyjską formułę wojskową: „ilość wciąż ma swoją jakość”, jeśli chodzi o zaopatrywanie setek tysięcy walczących żołnierzy w polu. W tym kontekście wymienia kilka interesujących liczb dotyczących układu sił w wojnie ukraińskiej. Zgodnie z tym, Ukraina rozmieściła 250 000 żołnierzy od początku wojny, dodając kolejne 450 000 niedawno zmobilizowanych, ale słabo wyszkolonych żołnierzy. Według Vershinina przeciwstawia się im

200-tysięczne wojska rosyjskie i sojusznicze z Republik Ludowych Donbasu.

Czytelnik powinien się tu na chwilę zatrzymać.

Jeśli te liczby są prawidłowe, a nie widzę powodu, by nie ufać liczbom RUSI, zwłaszcza że rzucają one w złym świetle brytyjskiego protegowanego Ukrainę, to pokazuje to, że Ukraina, pomimo ogromnej przewagi liczebnej nad rosyjskimi i sojuszniczymi siłami zbrojnymi Ludowych Republik ma zamiar przegrać lub już przegrała bitwę w Donbasie.

Jednak tradycyjna nauka wojskowa zakłada, że atakujący musi mieć przewagę 3 do 1 nad obrońcą w dobrze ufortyfikowanych instalacjach, aby mieć jakąkolwiek szansę na sukces. W Donbasie proporcja jest jednak odwrotna, ponieważ Rosjanie mają przewagę liczebną. Walczą siłami ekspedycyjnymi złożonymi z oddziałów zawodowych wywodzących się ze stałej armii w czasie pokoju.

Rosja nie ogłosiła mobilizacji, w przeciwieństwie do Ukrainy, w wyniku czego przez pozostałą część wojny około 650 000 ukraińskich żołnierzy stanęło w obliczu 200 000 wojsk rosyjskich i sojuszniczych, a Ukraina przegrała pomimo wsparcia Zachodu. Powodem tego jest „wojna przemysłowa”, którą Rosjanie doskonale opanowali, podczas gdy baza przemysłowa Ukrainy została już zniszczona, a USA i inne kraje NATO straciły tradycyjne moce produkcyjne i zapasy amunicji i części zamiennych ponieważ zamienili tę starą, kosztowną metodę na tańszą metodę „just in time”.

A potem autor Vershinin wyjaśnia, dlaczego zaopatrzenie tych armii w setki tysięcy żołnierzy i tysiące dział, czołgów itp. w broń, amunicję, części zamienne, paliwo, smary, żywność, leki itp. jest ważnym zadaniem. Dla Ukrainy zaopatrzenie w amunicję stało się szczególnie trudne, ponieważ Rosjanie ze swoimi zdolnościami i precyzyjnymi atakami rakietowymi głęboko w głębi Ukrainy zniszczyli nie tylko tamtejszy przemysł

zbrojeniowy, ale także magazyny amunicji, węzły logistyczne i sieci transportowe .

Chociaż armia rosyjska również ucierpiała od kilku ukraińskich ataków transgranicznych i aktów sabotażu, były to ukłucia szpilki niewspółmierne do obrzymich strat Ukrainy.

Jednak tempo zużycia amunicji i sprzętu armii ukraińskiej może utrzymać tylko duża baza przemysłowa. Po zniszczeniu własnej bazy Ukraina zwraca się do Zachodu o pomoc, ale na Zachodzie nie ma już takiej zdolności przemysłowej do prowadzenia wojny na dużą skalę z setkami tysięcy żołnierzy, ponieważ w ciągu ostatnich 30 lat USA/NATO Zachód przygotowały tylko w przypadku konfliktów o niskiej intensywności przeciwko trzeciorzędnym siłom militarnym, w których to siły powietrzne USA, a nie siły lądowe, poniosły główny ciężar. Rzeczywistość na Ukrainie, zdaniem Vershinina, jest więc konkretnym ostrzeżeniem dla krajów zachodnich o ograniczonych zdolnościach wojskowo-przemysłowych, które obecnie mogą nie mieć nawet zdolności przemysłowej do prowadzenia wojny lądowej na dużą skalę.

Następnie Vershinin zwraca się do aktualnego zużycia amunicji w walkach na Ukrainie. Jednak ani ukraińskie, ani rosyjskie siły zbrojne nie publikują dokładnych danych o zużyciu amunicji. Ale określą drogą, np. na podstawie oficjalnie ogłoszonych danych z misji ogniowych, ogłaszanych przez rosyjskie Ministerstwo Obrony podczas codziennego briefingu prasowego, zużycie rosyjskiej amunicji można oszacować przy różnych założeniach lub ograniczyć do pewnego pułapu.

Vershinin szczegółowo opisuje, ile amunicji zużywa rosyjska bateria z sześcioma działami podczas misji strzeleckiej. Omawia różne operacje ogniowe o różnym zużyciu amunicji. Według jego szacunków wypuszcza się 7176 pocisków dziennie we wszystkich potyczkach ogniowych, choć podkreśla, że "szacunki te są zaniżone, zwłaszcza że zużycie amunicji przez artylerię sił zbrojnych dwóch republik Donbasu – Doniecką i Ługańską nie

jest liczone przez rosyjskie Ministerstwo Obrony.

Opracowane przez autora liczby dla rosyjskich sił zbrojnych nie są idealne, ale dają wyobrażenie o logistycznym wyzwaniu. Vershinin porównuje następnie dane dotyczące produkcji w USA dla różnych rodzajów amunicji artyleryjskiej. Zauważa, że w ostatnich latach Stany Zjednoczone zmniejszyły swoje zapasy amunicji artyleryjskiej. W 2020 roku zakupy amunicji artyleryjskiej spadły o 36 procent, do 425 milionów dolarów. Plan na 2022 r. zakładał zmniejszenie zamówień pocisków artyleryjskich kal. 155 mm do 174 mln USD, czyli 75 357 „głupich” pocisków M795 dla zwykłej artylerii. Dostępnych jest również 1400 pocisków XM1113 do wysoko ocenianych haubic M777 dostarczonych już na Ukrainę oraz 1046 pocisków XM1113 i 426 precyzyjnie naprowadzanych „inteligentnych” pocisków Excalibur.

Łącząc wszystko razem, Vershinin dochodzi do szokującego wniosku dla wszystkich ekspertów USA/NATO, że roczna produkcja amunicji artyleryjskiej w USA wystarczałaby w najlepszym razie na dziesięć dni do dwóch tygodni dla intensywnej walki na Ukrainie.

Według Vershinina Stany Zjednoczone nie są jedynym krajem stojącym przed tym wyzwaniem. W niedawnej symulacji wojny z udziałem sił amerykańskich, brytyjskich i francuskich siły brytyjskie wyczerpały krajowe zapasy amunicji krytycznej już po ośmiu dniach. Nawiasem mówiąc, przypomina to zupełnie niesprowokowaną angielsko-francuską wojnę agresywną przeciwko Libii w 2011 roku, w której dwaj agresorzy już po kilku dniach zużyli swoją precyzyjną amunicję do zniszczenia libijskiego systemu obrony powietrznej, bez żadnego spektakularnego sukcesu i zwrócili się do USA o pomoc w dostawach, które następnie same stały się stroną wojenną za namową amerykańskiej sekretarz stanu Hillary Clinton.

Vershinin stwierdza dalej, że sytuacja w zakresie dostaw i zaopatrzenia USA dla naramiennych pocisków przeciwpancernych i

pocisków przeciwlotniczych, takich jak Javelins i Stingers, nie jest dużo lepsza niż w przypadku amunicji artyleryjskiej. Stany Zjednoczone wysłały na Ukrainę 7000 pocisków Javelin – około jednej trzeciej ich zapasów – a kolejne dostawy mają nastąpić. Ale Lockheed Martin, producent Javelinów, produkuje tylko około 2100 rakiet rocznie, co może wzrosnąć do 4000 w ciągu kilku lat, jeśli zostaną podjęte odpowiednie działania. Jednak Ukraina twierdzi, że każdego dnia zużywa 500 pocisków Javelin. Ta liczba z pewnością nie jest prawidłowa, ale nawet gdyby Ukraina wystrzeliwała tylko 50 tych pocisków dziennie, w ciągu siedmiu tygodni wojny zużyłaby całą roczną produkcję USA.

W szczególności, Vershinin wydaje się być pod wrażeniem tempa zużycia pocisków manewrujących i taktycznych pocisków balistycznych przez rosyjskie siły zbrojne. Według jego obliczeń Rosjanie wystrzelili już od 1100 do 2100 rakiet. Stany Zjednoczone kupują obecnie rocznie 110 pocisków manewrujących PRISM, 500 JASSM i 60 Tomahawk. Oznacza to, według autora, że w ciągu trzech miesięcy walki Rosja wystrzeliła czterokrotność rocznej produkcji rakiet w USA.

Jednak rosyjskie tempo produkcji można jedynie oszacować. Rosja rozpoczęła produkcję tego typu pocisków w ograniczonych początkowych seriach w 2015 roku, a nawet w 2016 roku serie produkcyjne szacowano na 47 pocisków. Oznacza to, że rosyjska produkcja rakiet trwa na pełną skalę dopiero od pięciu do sześciu lat.

Nie wiadomo, jakie były początkowe zapasy rosyjskich pocisków na luty 2022 r., ale biorąc pod uwagę zużycie w przeszłości i potrzebę zatrzymania znacznych zapasów na wypadek wojny z NATO, nie wydaje się, aby Rosjanie byli szczególnie zaniepokojeni i oszczędni w użyciu rakiet. W rzeczywistości wydaje się, że mają dość, aby używać pocisków manewrujących przeciwko celom taktycznym nawet na poziomie operacyjnym. Według Vershinina założenie, że Rosja ma w swoim ekwipunku 4000 pocisków manewrujących i pocisków balistycznych, „nie

jest nierozsądne". A ta produkcja prawdopodobnie wzrośnie pomimo zachodnich sankcji. W kwietniu br. na przykład rosyjska firma ODK Saturn, produkująca silniki rakietowe do modelu Kalibr, szukała kolejnych 500 wykwalifikowanych pracowników.

Konsekwencją tego wszystkiego jest to, że w długiej, dużej, konwencjonalnej wojnie między dwoma równie silnymi przeciwnikami zwycięzcą będzie ten, kto ma najsilniejszą bazę przemysłową w swoim kraju, a nie polega na dostawach „just-in-time” z zewnątrz, być może nawet z nieprzyjaznych krajów i nie musi na te dostawy czekać. Twój kraj musi albo mieć zdolność produkcyjną, aby produkować ogromne ilości amunicji, albo mieć inne gałęzie przemysłu, które można szybko przekształcić w produkcję amunicji.

Na szczęście zachodnie imperialistyczne państwa wyzyskiwaczy i podżegaczy wojennych nie mają już tych zdolności.

Autorstwo: Rainer Rupp

Tłumaczenie: Paweł Jakubas

Źródło zagraniczne: Apolut.net

Źródło polskie: Bibula.com